Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU 20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-25
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

PRĄD

1932 r.

Piątek 9-go września № 239

SWIAT NA WULKANIE.

Migawki „pokojowe"

Przygotowania niemieckie. — Wrzenie w Hiszpańskim kotle. — Wojna domowa w Brazylji. — Najście na terytorjum Argentyny.

BERLIN, 8. 9.

Wielkie manewry przeciwlotnicze na wybrzeżach niemieckich osiągnęła wczorajszej nocy punkt kulminacyjny. Na Kiel i stocznię niemiecką, które pogrążone były w ciemnościach, odbył się atak samolotów. Główna kwatera obrony mieściła się w byłej twierdzy Herward. W szkole wojskowej w Wik zbudowano schrony dla ochrony przed bombami i gazami, przyczem wypróbowano nowe metody odczyszczania gazów trujących. Cwiczenia odbywały się również w szkołach, fabrykach, domach towarowych przy udziale wojska, policji, straży ogniowej, organizacyj obronnych i drużyn ratowniczych. Na pokładzie pancernika „Schlesien" odbyły się nocne ćwiczenia przeciwlotnicze. Podobne manewry odbyły się w całym szeregu miejscowości nadbrzeżnych.

BARCELONA, 8. 9.

Około 300 dzierżawców usiłowało przywłaszczyć sobie część zbiorów, należących do okolicznych właścicieli ziemskich. W związku z tem doszło do starcia z gwardją obywatelską, która dała strzały, raniąc 25 osób.

LONDYN, 8. 9.

Z Rio de Janeiro donoszą, że wojska rządowe zdobyły ważny węzeł kolejowy Mogi Miryn w stanie Sao Paolo. Jest to wielki sukces rządowy, ponieważ miejscowość ta leży blisko miasta Campinez, które jest drugiem z kolei pod względem liczebności miastem stanu Sao Paolo. W Porto Alegre, stolicy stanu Rio Grande do Sul, arsenał zaatakowany był przez wielotysięczny tłum. Broń i amunicja były rozdzielone pomiędzy powstańców. Krążą pogłoski, że były prezydent Brazylji Bernardez stanął na czele powstańców w stanie Espirito Santo i maszeruje w kierunku Rio de Janeiro.

BUENOS AIRES, 8. 9.

Ministerjum wojny ogłasza, że wojska boliwijskie przekroczyły granicę argentyńską w rejonie Formosa i uprowadziły 40 sztuk bydła.

Powrót zwycięzców z Olimpjady

z Los Angeles

GDYNIA, 8,9

Dziś o godzinie 8,45 rano zawinął do portu gdyńskiego parowiec „Pułaski", wiozący na swym pokładzie polską ekspedycję olimpijską wracającą do kraju.

Na molo Panta Rei już o godz. 7 rano zebrał się olbrzymi tłum publiczności. Rzuca się w oczy grupa mundurów wojskowych w której stoją przedstawiciele władz państwowych, portowych i miasta.

Zauważyliśmy między nimi dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego płk Kilińskiego, przewodniczącego Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk Glabisza, kpt Misińskiego płk Bałabana i td.

O godz. 8,10 „Pułaski" przekroczył granice zatoki Puckiej. Wszyscy olimpińczycy od wczesnego ranka czuwali przy burtach statku, wyczekując za pomocą lornetek sylwetki Gdyni.

W zatoce ruch statków olbrzymi.

Pierwszy powitał ekspedycję torpedowiec „Wicher", który pełną parą udawał się na morskie manewry. Przejeżdżający obok „Pułaski", marynarze torpedowca entuzjastycznie powitali wyległych na pokład olimpijczyków.

Po dłuższem manewrowaniu w porcie „Pułaski" przybił do molo. Zgromadzone tłumy nieustannemi entuzjastycznemi okrzykami witały olimpijczyków.

W chwili wysiadania na molo orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła" Powitanie było rozczulające. Zwycięzcy olimpijscy dostali się najpierw w ramiona krewnych i znajomych.

Entuzjazm był tak powszechny że rzucili im się na szyje ludzie zupełnie nieznajomi, obcy dziękując im za wspaniałe sukcesy i rozsławienie imienia sportu polskiego.

Do drużyny przemówił płk Glabisz, dziękując zespołowi za osiągnięte wyniki w imieniu władz państwowych Krótkiem żołnierskiem przemówieniem odpowiedział na to kierownik ekspedycji kpt Baran wskazując na trudności, które należało zwalczać w czasie podróży i w czasie niezwykle uciążliwego tournee propagandowego po Ameryce

Po powitaniu na molo zebrana publiczność uformowała pochód na czele którego postępowała przy dźwiękach marszów orkiestry Kolejowego PW drużyna olimpijska

Pochód skierował się w stronę dworca kolejowego gdzie olimpijczycy spożyli pierwsze od wielu dni śniadanie na lądzie

Chwiejne stanowisko Francji

upoważnia Niemcy do dalszych zbrojeń

PARYZ, 8. 9.

Po wielogodzinnych naradach rady gabinetowej wydany został oficjalny komunikat, w którym sprawa odpowiedzi na wojskowy memorjał niemiecki zaszeregowana została do „spraw bieżących". O wyniku obrad nad odpowiedzią dla Niemiec komunikat nie zawiera żadnych danych.

Prasa paryske przynosi na ten temat szereg uzupełniejących informacyj. Odpowiedź francuska wręczona ma być w Berlinie w piątek lub najpóźniej w poniedziałek wieczorem. Zgodnie z oczekiwaniami będzie ona odmowna.

Francja odrzuca przedewszystkiem koncepcję wszelkich bezpośrednich rokowań z Niemcami.

Powołując się na art. 164 Traktatu Wersalskiego, nota podkreślić ma, że Niemcy obowiązane są swe siły zbrojne utrzymywać w granicach postanowień V części Traktatu Wersalskiego.

Sprawą Ligi Narodów będzie powzięcie jednogłośnej decyzji o rewizji tych postanowień.

W końcu nota zawierać będzie małą polemikę na temat „równości zbrojeń w dół i w górę". Jeżeli Niemcy żądają równouprawnienia „w górę", tj. prawa zbrojenia się, to stoi to w sprzeczności z duchem Traktatu Wersalskiego, któ przewiduje rozbrojenie. Jeżeli zaś domagają się równouprawnienia „w dół", wówczas należy zaczekać na wyniki konferencji rozbrojeniowej. Ale i w tym wypadku Niemcy nie mogą jednostronnie przypisywać sobie prawa jednostronnego rozstrzygania, czy konferencja w swych uchwałach poszła dość daleko.

Odpowiedź ta zadowala nawet prasę nacjonalistyczną, która domagała się od rządu wypowiedzenia pod adresem Niemiec twardego — „Nie".

„Petit Parisien" donosi, że Herriot pozostawił sobie w rezerwie jeszcze możność wywarcia na Niemcy nacisku dyplomatyczne go. W ostateczności rząd francuski, powołując się na art. 213, może zażądać wdrożenia specjalnego śledztwa celem zbadania legalnych i nielegalnych zbrojeń niemieckich

Charakterystycznem jest, że prasa radykalna wypowiada się dzisiaj za dalszem rozbrojeniem Francji.

Krecia robota niemiecka.

PARYŻ, 8,9

„Dernieres Nouvelles de Strasbourg" po daje w dalszym ciągu artykuły o niemieckiej organizacji militarnej.

Dzisiejszy artykuł poświęcony jest Prusom Wschodnim, „prowincji zagrożonej", jak je nazywają w kołach niemieckich w tekstach oficjalnych. W Prusach Wschodnich przygotowania do ewentualnego konfliktu zbrojnego poczyniono na wielką skalę.

Gęsta sieć organizacji militarnych pokrywą cały kraj. Istnieje tam korpus „Landes jaeger", wyszkolony na kursach, prowadzonych przez oficerów czynnych lub przez nie dawno dymisjonowanych z Reichswehry. Armja ta podlega rozkazom jen Helda, który obrcnie nie wchodzi w skład Reichswehry, lecz bedąc oficerem aktywnym, dowodzi w charakterze „Infanterie Kommander" dywizją Prus Wschodnich.

Jemu właśnie powierzono w roku 1923, jako oficerowi sztabu jeneralnego w obrębie 3 „Wehrkreis-Komando" w Berlinie organizację czarnej Reichswehry.

Całokształt zarządzeń militarnych, jakoteż organizacją ochrony Prus Wschodnich zwykle określanych jako „sprawa L" (Landschutz), a w kołach ściśle poufnych jako „akcja podziemna" — scentralizowane są w Królewcu w „Wehrkreis Kommando I", którego dowódcą jest jen von Blomberg, jeden z oficerów najbardziej doświadczonych i najbardziej cenionych w armji niemieckiej.

Wszystko jest przygotowane w Prusach Wschodnich, dla odparcia „inwazji polskiej" jakiej się oczekuje tam z dnia na dzień. Ta „inwazji polska" jest oczywiście wymysłem i pretekstem dla pokrycia przygotowywanej operacji zaczepnej. Pogotowie wojenne w Prusach Wschodnich rozciąga się aż na ostatnie pozycje straży granicznej. Ludność Prus Wschodnich jest całkowicie zmilitaryzowana. Nikt nie stanowi wyjątku w tej regule, Nawet robotnicy socjal-demokracji.

Stan zdrowia K. H. Rostworowskiego pogorszył się...

KRAKOW, 8. 9.

Jak już donosiliśmy przed kilku dniami na łamach Kurjera laureat państwowej nagrody literackiej na rok 1932, znakomity autor „Niespodzianki", „Antychrysta" „Kaliguli" i wielu innych świetnych utworów dramatycznych i literackich, Karol H. Rostworowski po ważnie zaniemógł.

Mimo troskliwej opieki lekarskiej bowiem przy łożu chorego czuwa jeden z najlepszych lekarzy z Krakowa, dr. Piotr Wysocki stan chorego w ostatnich dniach nieco pogorszył się. Wzrosła gorączka spowodowana zmiana mi kataralnemi w płucach.

Wyjazd na południe staje się nieodzowną koniecznością, jednakże przy obecnym stanie choroby nie może być o tem mowy

Karol Hubert Rostworowski pozostaje teraz w swym majątku rodowym Ruszczy pod Krakowem, skąd w najbliższych dniach dr Wysocki postanowił przewieźć go do jednego z sanatorjów w Krakowie

Mimo wysokiej temperatury świetny pisarz nie traci kontaktu z życiem bieżącem żywo interesując się ostatniemi wydarzeniami a także przyjmując wizyty przyjaciół i rodziny

Wszystko wskazuje na to, że żelazny organizm K. H. Rostworowskiego i tym razem odniesie zwycięstwo nad trawiącą go chorobą.

Jak wydostać pieniądze z Rumunji?

Polscy eksportowcy coraz głośniej skarżą się na trudności w odbiorze należności za towary od importarów rumuńskich. Miarodajne sfery rumuńskie oświadczyły, że dewizy są przydzielane importerom w ilości dostatecznej, conajwyżej z opóźnieniem.

Natomiast zdarzały się wypadki, że niektóre firmy, zasłaniając się trudnościami, związanemi z reglamentacją dewizową, uchylały się od zobowiązań, podczas gdy otrzymywanie przydziału dewiz było możliwe.

W wypadkach rzekomych trudności dewizowych należy komunikować się z radcą handlowym w Bukareszcie, który ma możność interwenjowania w Banku Narodowym.

Skazanie dziennikarza

Postawiony wczoraj przed Sądem w Gdańsku w przyśpieszonem tempie korespondent „Kurjera Porannego", Izydor Zylbermann, pseud. Leliwa, skazany został na miesiąc więzienia za przekroczenie przepisow paszportowych.

Mianowicie, za przybycie do Gdańska za legitymacją dziennikarską, wystawioną na nazwisko Leliwy oraz za pobranie od jednej firm 40 guldenów na reklamę do jednego pism polskich i niewykonanie zlecenia.

Wyrok sądu Leliwa przyjął bez sprzeciwu, przez co stał się on prawomocny.

P. A. T. dodaje, że w sprawie p. Leliwy interwenjował w senacie jeneralny komisarz R. P. w Gdańsku.

P. Tad. Lechnicki
wiceministrem
w Radzie Ministrów

Dziś przed południem P Prezydent Rzeczypospolitej powrócił ze Spały do Warszawy i natychmiast podpisał nominację na wiceministra p Tadeusza Lechnickiego, dotychczasowego szefa Biura Ekonomicznego przy prezydjum Rady ministrów.



Ciągnienie loterji państwowej

20.000 zł na nr 142884
15.000 zł. na nr 144705
po 10.000 zł. na nry 39976 63605
po 5000 zł na nry 91896 105062 151653
po 3000 zł na nry 57090 59553 125104 130929 139084 141082
po 2000 zł na nry 9532 12004 52894 77265 96224 102872 114980 119829 122307 132100 132748 132748 137589 143295 153481
po 1000 zł. na nry 3059 4446 5593 7211 15588 23712 26685 26838 27481 31694 43462 51545 55608 66431 65379 67766 69711 71413 76421 85153 92436 93145 96058 96363 97366 99921 103814 107237 109759 12329 128289 128289 128756 130780 132308 13267_ 137877 143167 145279 156485 157551

Kontredans ministerjalny

Od dłuższego czasu rozchodziły się raz po raz tajemnicze pogłoski o rekonstrukcji gabinetu. Ponieważ jednak weszło w zwyczaj przy obecnym systemie rządów, że wakacje są prawdziwemi wakacjami, stale zapowiada no zmiany personalne dopiero na wrzesień. A spodziewano się zmian istotnych, łączono je bowiem ze zbliżającym się wyborem prezydenta, to znów z silniejszem zaangażowaniem się w rządzie p. ministra spraw wojskowych lub z jego zupełnem usunięciem się z areny politycznej.

Nadszedł wrzesień — i oto rzeczywiście zanim upłynął jego pierwszy tydzień, dwóch ministrów zostało zastąpionych innymi. Ustąpili dotychczasowy minister skarbu pan Jan Piłsudski i minister kolei p. Kühn, miejsce pierwszego objął dotychczasowy wiceminister Zawadzki, spadek po drugim przypadł p. Budkiewiczowi, prezesowi dyrekcji radomskiej.

Nasuwa się pytanie, czy to jest owa przepowiadana rekonstrukcja gabinetu i na tem się skończy, czy też może po tem posunięciu wstępnem nastąpią głębiej sięgające zmiany.

Jeżeli zastanowimy się nad zaszłym faktem, to dojdziemy do przekonania, że ustąpienie pp. Jana Piłsudskiego i Kühna ma charakter osobisty. Wątpić należy, aby p. Piłsudski, z zawodu sędzia, obejmował był z wielką ochotą ministerjum skarbu — zwłaszcza w momencie, kiedy sprawy tego resortu, wysunęły się na czoło zagadnień państwowych, a ich zadowalające rozwiązanie nie tylko nie było łatwe, ale do pewnego stopnia przypominało kwadraturę koła lub perpetuum mobile. Raczej przyjął p. Jan Piłsudski ciężkie stanowisko jako onus pro peccatis, uważając że należy słuchać starszego. Musiał jednak ustępujący minister skarbu wzdychać do chwili, która obecnie nastąpiła.

Miejsce jego zajmuje dotychczasowy wiceminister Zawadzki, który w ostatnich czasach wysunął się na czoło pomiędzy swymi kolegami. Z tego powodu nie można spodziewać się jakichkolwiek istotnych zmian w gospodarce. Owszem, ostatnie posunięcia skarbowe były zapewne dziełem p. Zawadzkiego i dobrze się dzieje, że ten, który o nich zadecydował, będzie i formalnie odpowiedzialny.

Trudno również się dziwić ustąpieniu p. Kühna. I na terenie kolejnictwa piętrzą się oddawna trudności. Ruch jest słaby, trzeba było skreślić szereg pociągów. Z drugiej strony trudno zdecydować się na obniżenie taryf, które się niedawno podwyższyło. Przedsiębiorstwo dochodowe nie daje oczekiwanych dochodów. W budżecie jakoś to jeszcze wygląda, ale przecież rozlóżnienie między inwestycją a dochodem to rzecz wielce subtelna, gdyż zaś rok budżetowy nie schodzi się z kalendarzowym, jest do rozporządzenia za liczanie miesięcy tu lub tam. Ale poza budżetem jest jeszcze realna gospodarka, która nie uczyła się sztuki budżetowania i bilansowania. P. Kühn zapowiadał różne głęboko sięgające reformy — komercjalizację kolei, obniżenie taryf. Z tem wszystkiem najniespodziewaniej odchodzi. — Widocznie uznał lub uznano za niego, że sytuacji nie rozwiąże — rzecz jest zupełnie zrozumiała.

Kim jest p. Budkiewicz i z jakiemi planami obejmuje niewdzięczną tekę, nie wiemy. W każdym razie przeprowadzone zmiany personalne nie nadają gabinetowi owego oblicza i nowej epoki nie rozpoczną. Jeżeli na tem się skończy, to można powiedzieć, że góry były w ciąży i urodziła się myszka.

Być może jednak, że to dopiero pierwsza transza zmian, że zaczęto od tek mniej ważnych, a przyjdzie kolej na ważniejsze.

Obóz narodowy — stwierdza „Kurjer Lwowski" — spogląda na ten kontredans dość obojętnie. Jest on zdania, że nie dość zmian powierzchownych, że trzebaby dla naprawy stosunków wydobyć na wierzch ukryte siły narodu, dziś nie działające.

Wizyta Szefa Sztabu Stanów Zjednoczonych

Do Warszawy przybył gen. Douglas Mac Arthur, najwybitniejszy oficer wojsk U. S. A.

Dziad i ojciec naszego Gościa spędzili długie lata w twardej służbie wojskowej Stanów Zjednoczonych. Nic też dziwnego, że Douglas, urodzony w roku 1880 w garnizonie wojskowym stanu Arkanzas — Little Rock Barracks, od najwcześniejszych lat zaprawiał się w sztuce wojennej.

W 1903 roku młody Douglas Mac Arthur kończy jako prymus United States Military Academy i w stopniu porucznika, przydzielonego do korpusu inżynierji, zostaje wysłany na wyspy Filipińskie, gdzie w błyskawicznem tempie zdobywa sobie uznanie zwierzchników jako wyjątkowo sprężysty i wartościowy oficer.

Następne lata to jedno pasmo pracy i szczerze zdobytych awansów.

Młody oficer kończy Wyższą Szkołę Inżynierji. W międzyczasie zostaje wysłany w specjalnej misji na Daleki Wschód, a w r. 1917 jako szef sztabu 42 dywizji wyjeżdża na front francuski, gdzie w marcu 1918 roku zostaje ranny pod Neuviller. Wtedy też mianowany zostaje generałem brygady, a szeregowi jego kapitalnych posunięć armje koalicyjne zawdzięczają wiele zwycięstw, zwłaszcza podczas ofensywy w Argonach.

I znów — fakt niezwykły, wyższy oficer, generał Stanów Zjednoczonych, nie przebywa na tyłach swych oddziałów, a w pierwszej linji ognia, pospołu z żołnierzami, rezultat — w listopadzie 1918 roku gen. Mac Arthur zostaje powtórnie ranny.

Po ukończeniu działań wojennych generał zostaje mianowany szefem tejże akademji wojskowej, którą kilkanaście lat temu ukończył.

W roku 1930, jęż jako generałowi dywizji, prezydent Stanów Zjednoczonych powierza Douglasowi Mac Arthur stanowisko szefa sztabu armji U. S. A.

Ale karjera generała to nietylko wawrzyny służby wojskowej. Roza dyplomem Wyższej Szkoły Inżynierji, doktoratem nauk wojskowych, gen. Mac Arthur zdobywa dwa doktoraty prawa.

Podejmowany był on przez wojskowego attache Stanów Zjednoczonych maj. Yeagera, poczem wieczorem gość amerykański wyjechał na międzydywizyjne ćwiczenia polowe na Wołyń, gdzie przy okazji zwiedzi liceum w Krzemieńcu.

Po powrocie do Warszawy dnia 10 bm. i po krótkim pobycie w stolicy gość nasz zwiedzi centrum wyszkolenia lotniczego w Dęblinie, skąd prawdopodobnie samolotem uda się do Białej Podlaskiej, aby obejrzeć tam państwową stadninę koni, któremi generał żywo interesuje się.

Z Polski gen. Douglas Mac Arthur udaje się do Czechosłowacji a następnie, na specjalne zaproszenie Kemala Paszy, do Turcji.

Sukcesy żydów

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Warszawie w lokalu Zjednoczenia Bezpartyjnych Żydów zebranie organizacyjne oddziału Żydowskiego Związku Strzeleckiego imienia Berka Joselewicza. Na zebraniu komendant stołecznego okręgu Związku Strzeleckiego p. Zochowski mówił o zadaniach Strzelca po polsku, a p. Adam Posner po żydowsku. Po referatach wybrano zarząd Strzelca żydowskiego i zakończono zebranie okrzykami w języku żydowskim na cześć p. Piłsudskiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął onegdaj na audjencji członka Egzekutywy Agencji Żydowskiej b. posła do Sejmu p. Farbsteina, który przedstawił Panu Prezydentowi Rzplitej rozwój ruchu narodowo-żydowskiego w Palestynie i wielki udział żydowstwa polskiego w tem gigantycznem dziele. P. Prezydent Rzplitej, który okazał dużą znajomość tego tematu, wysłuchał referatu p. Farbsteina z wielkiem zainteresowaniem.

Następnie p. Farbstein przyjęty był przez Ministra Spraw Zagranicznych p. Zaleskiego któremu złożył wizytę pożegnania.

B. poseł Farbstein wyjechał z powrotem do Palestyny.

Żydowskie pisma powitały z ogromnem zadowoleniem wiadomość, że dekretem Prezydenta R. P. zostanie wprowadzony nowy statut palestry, który wyjdzie w życie jeszcze w ciągu roku bieżącego. Jak niesie wieść, nowy statut, dotyczący organizacji adwokatury, ogranicza bardzo znacznie samorząd adwokacki, ale za to przewiduje takzwaną unifikację ustroju adwokackiego, na mocy którego adwokaci będą się mogli osiedlać w całem państwie bez poważniejszych ograniczeń. Dzisiaj istniały pewne utrudnienia dla adwokatów z innych dzielnic w sprawie osiedlania się. W Małopolsce setki adwokatów żydowskich czekają na chwilę, gdy będą się mogli usadowić u nas. We Lwowie samym jest coś około 700 adwokatów, w Krakowie około 500, przeważnie żydów. Rzucą oni się całą falą na nasze województwa, w których dotychczas liczba adwokatów żydowskich była znikoma.



Wzorowe kolonje japońskie w Brazylji

Emigracja japońska w Brazylji, mimo, że jest najmłodsza, wzrasta z roku na rok. Przyczyną tego wzrostu jest wzorowa organizacja japońskich urzędów emigracyjnych i towarzystw kolonizacyjnych ich celowo i planowo prowadzona praca pod kontrolą i przy pomocy rządowej. Praktyczne i realne wyniki tej pracy uwidaczniają się w ilości założonych kolonji na terenie Brazylji, kolonji, które są podziwiane przez inne narodowości, jako wzorowe pod każdym względem.

Japończycy początkowo kierowali swą emigrację do sanów południowych Brazylji, a głównie do Sao Pauloi stanu najbogatszego Brazylji o dosyć łagodnym klimacie, rokujące go wielką przyszłość zarówno z powodu rozkwitu rolnictwa, jak i rozbudowy przemysłu, który zapewnia kolonistom jak najłatwiejszy i najkorzystniejszy zbyt produktów. Dzis kolonja japońska w tym stanie liczy zgórą 100.000 dusz. Pracuje na tym terenie juz od roku 1908 japońskie towarzystwo kolonizacyjne „Kaigai Kogyo Kabushiki Kaisha", które zdołało od tego czasu osadzić 40,000 rodzin japońskich.

Japończycy szybko zorjentowali się, że kolonizacja w Brazylji, o ile nie jest planowo systematycznie i naukowo ujęta, powoduje marnowanie sił i kapitałów. Odrębne warunki klimatyczne, inny rodzaj gleby, inne i obce dla kolonistów gatunki roślin uprawianych, specjalne stosunki miejscowe i handlowe, wreszcie trudności językowe i różne tropikalne choroby, są to trudności, na które kolonista tu sprowadzony napotyka i na których pokonanie traci dużo sił i energji.

To też Japończycy pracują w tym kierunku, aby o ile możności te wszystkie trudności usunąć, aby kolonista po bięciu swej ziemi mógł z całym spokojem i ufnością co do wyników oddać się pracy na roli — pracy, która dzięki temu, musi wydać owoce i wydaje je, jak to widać już z osiągniętych przez nich wyników.

Towarzystwo „Kaigai Kogye Kabushiki Kaisha" w S. Paulo stwarza obecnie za aprobatą władz miejscowych w municypjum Itapecerica obok M. Boy-Euassu, gdzie posiada swoje rozległe tereny, wzorową szkołę gospodarstwa rolnego i stację doświadczalną. Z wyjątkiem nauczyciela języka portugalskiego cały korpus nauczycielski składa się z sił fachowych japońskich absolwentów specjalnego Instytutu Kolonizacyjnego przy Uniwersytecie w Tokio, którzy oprócz tego prowadzili studja w podobnych szkołach roln w innych krajach. Szkoła jest internatem, urządzonym i zorganizowanym na zasadach całkiem nowoczesnych. Kurs ma trwać dwa lata. Absolwenci tej szkoły będą stanowić w przyszłości kadrę wyszkolonych praktycznie instruktorów szkolnych i kierowników kolonji, którzy zapobiegną niepotrzebnemu marnowaniu czasu i pieniędzy przez kolonistów za nieudane próby w kierunku kultury roślin i hodowli bydła zmagania się z glebą i klimatem.

Ostatnio Japończycy skierowali swą emigrację również na północ, gdzie złe warunki klimatyczne, sanitarne i trudności terenowe sa osławione. W stanie Para założyli oni kolonję równocześnie z kolonją Forda „Fordlandją". Kolonja ta, wzorowo prowadzona, jest w daleko większym rozkwicie, aniżeli ko kolonja Forda, która rozporządzała nieograniczonemi środkami finansowemi.

Niedawno Japończycy otrzymali olbrzymie tereny w dolinie Amazonki, z których zaledwie część w okolicach Monte Alegre zostałą planowo zorganizowana. Zaraz po otrzymaniu koncesji sprowadzili oni na miejsce uczonych fachowych, aby zbadać okolicę pod względem warunków klimatycznych, stwierdzić możliwość skolonizowania i uprawy, sporządzić plany kolonizacji, wybudowali potrzebne budynki, poczem również pod kierunkiem ludzi fachowych przeprowadzili potrzebne roboty sanitarne. W ten sposób przygotowali teren na przybycie pierwszych emigrantów. Obecnie stwarzają oni „Instytut Amazonia", w miejscowości Parintins. Instytut ten ma te same zadania co Instytut Itapecerica w S. Paulo. Sprowadzeni specjalnie w tym samym celu absolwenci instytutu kolonizacyjnego przy Uniwersytecie w Tokio udają się tam dla studjowania tamtejszych możliwości rolniczych, metod uprawy, warunków klimatycznych i zdrowotych, poczem służyć będą, jako instruktorowie i prowadzący kolonje na tamtejszym terenie.

65 studentów japońskich, pod kierownictwem swych profesorów, udających się do Parintins, w przejeździe przez Rio, zostało przyjętych przez Ministra M. S. Z., p. Mello Franco, na specjalnej audjencji. Wygłoszone przez nich przemówienie w języku portugalskim zrobiło na ministrze jaknajlepsze wrażenie, to też odpowiedział im w gorących słowach, zachęcając do owocnej pracy nietylko dla Brazylji i Japonji, ale i dla całej ludzkości i zapewnił, że władze brazylijskie każdego kto ma dobrą wolę pracowania tutaj z realną myślą o rozwoju przyjmą serdecznie i popierać będą w jego zamierzeniach.

Znajomość języka portugalskiego przez tych studentów zrobiła bardzo dobre wrażenie i akcentowana była w notatkach o tej wycieczce w tutejszej prasie.

Nic też dziwnego, że tak dobrze pomyślana, planowo i systematycznie przeprowadzana kolonizacja, kierowana przez ludzi poważnych i fachowych, dbających pilnie, by w niczem nie zadrażnić ambicyj narodowych brazylijskich, nietylko nie popełnia błędów, prowądzących do marnowania materjału ludzkiego i kapitałów, ale też budzi szczere uznanie i zyskuje sympatję i poparcie tak sfer rządzących, jak i społeczeństwa w Brazylji.

Depozyt siostry carowej

Prasa berlińska podała niedawno, że szereg pamiątek po b. carskiej rodzinie sprzedał obecnie pewien dyplomata amerykańskie mu antykwarjatowi. Pamiątkami temi były ikony wykładane drogiemi kąmieniami oraz platynowa szkatułka z listami od Mikołaja II i jego żony. Listy te były pisane do w. ks. Elżbiety, wdowy po stryju cara i rodzonej siostry carowej.

Wszystko to nie było bynajmniej własnością owego dyplomaty. Otrzymał on to bowiem, w 1917 r., od wielkiej księżnej jako depozyt, do przewiezienia zagranicę. Wielka księżna znajdowała się w przededniu swego aresztowania i zesłania na Ural, gdzie po kilkumiesięcznem więzieniu została wraz z kilkoma Romanowymi strącona do szybu węglowego.

Dyplomata zdołał powierzone sobie pamiątki i kosztowności przewieść zagranicę i tu trzymał je zrazu w bankowym safie. W kilka lat później, gdy wiadomość o śmierci wielkiej księżnej Elżbiety nie podlegała żadnym wątpliwościom, przeniósł je do swoich prywatnych zbiorów. Obecnie sprzedaje je do Ameryki

Ani prasa berlińska ani francóska nie podają nazwiska owego pana, którego zapatrywania na prawo własności wydają się być cokolwiek„ swobodne Wielka księżna pozostawiła krewnych i spadkobierców, którzyby mieli prawa do depozytu

Siostra carowej raz jeden tylko odegrać próbowała pewną rolę polityczną u tronu Było to na kilka miesięcy przed wybuchem rewolucji rosyjskiej Żyjąca życiem klasztornem wielka księżna udała się do Petrogradu i tam przekładała swej siostrze o konieczności usunięcia Rasputina Wówczas też — jak wspominają współczesne pamiętniki — otrzymała od cesarzowej, która nie lubiła wielkiej ks Elżbiety, bardzo ostrą i stanowczą odprawę Odtąd nikt już z dynastji nie próbował działania perswazją

Najlepsza karjera dla kobiet.

„Dwadzieścia pięć zawodów profesjonalnych dla dzisiejszych panien".

Pod tym tytułem wyszła w Paryżu książka pani Ivonny Ostrogi, opatrzona wstępem Paul Bourget'a z akademji francuskiej.

Praca zarobkowa młodych dziewcząt nie jest nowym problematem; dużo mówiło i pisało się o tem 30 lat temu. Temat ten co pewien czas powracał w literaturze francuskiej „Echo de Paris" zamieściło w 1908 r. cały szereg artykułów pani Colette Yver o adwokatkach, doktorkach i nauczycielkach. W 1925 r. „Grande Revue" ogłasza ankietę w sprawie warunków pracy i aspiracjach młodych dziewcząt doby ubiegłej. Sławna książka Leona Bluma „O małżeństwie", w której przyszły leader socjalizmu poleca młodym pannom nie unikać doświadczeń miłosnych przed powzięciem decyzji, stanowiącej o ich życiu, wywołała wielkie zgorszenie przed 20 laty.— Sprawa pracy kobiet zaczęła się stawać aktualną już w końcu zeszłego stulecia. Niesłusznie więc panny powojenne myślą, że jest to problemat teraźniejszych czasów. Szanse wyjścia zamąż młodych panien zmalały po wojnie, przez wybitne zmniejszenie się ilości mężczyzn i przez ciężkie warunki materjalne lat ostatnich, jednakże wbrew argumentacji Bluma nie przypuszczamy, ażeby panny obecne stały się bardziej awanturnicze w miłości. — Ich jedynem marzeniem pozostało dziś jeszcze małżeństwo.

Remy de Gourmont zapytuje, dlaczego nie przyznać [illegible] dy obyczajów, z której korzystają mężczyźni Dlaczego?

Dlatego, że tego nie żądają, odpowiada autor „Przechadzek filozoficznych". Tymczasowo mężczyzna dzisiejszy unika pierwszego kwiatu różanego, w obawie, że kwiat opadnie w jednym sezonie, a kolce małżeńskie zostaną na zawsze.

Zamiłowanie do wierności kobiet z jednej strony, zaś apetyt zdobyczy mężczyzny z drugiej, razem z trudnościami materjalnemi robią kwestję matrymonjalną nie do rozstrzygnięcia.

Dlatego też wszelkie teorje p. Paul Bourget, jak również rady co do wyboru profesji pani Ostrogi nie rozwiązują kwestji dzisiejszych młodych panien. Jest to kwestja o wiele starsza niż Prevost i jego „Demi-vierges". Kiedy córka Adama i Ewy doszła do wieku, kiedy mogła też zakosztować owocu z drzewa świadomości, kłopoty ich były równie wielkie, jak obecnych burżuazyjnych rodziców, tembardziej, że kandydatów nie było wielu.

Pani Ostrogi wylicza 25 zawodów, dostępnych dla kobiet, zapomina ona, że takich zawodów jest o wiele więcej, gdyż niema dziś prawie żadnej profesji, którą byłaby dla kobiet niedostępna. Co zaś do dochodowości, to pomimo wszystko, najbardziej dochodowem jest małżeństwo, gdyż niestety niewielka garstka kobiet żyje z własnej pracy dostatnio, tysiące zaś niewiast korzysta z luksusu, zdobytego przez mężczyzn..

KRONIKA

WRZESIEŃ
9
PIĄTEK

KALENDARZYK

Gorgonjsza

Zamach samobójczy.

W ubikacji na posesji przy ulicy Brzeskiej 5 usiłował pozbawić się życia przez przecięcie żył u rąk, lokator tegoż domu 26-letni Juljan Kęsa,

Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym, z powodu znacznego upływu krwi Wezwany lekarz pogotowia po udzieleleniu pierwszej pomocy przewiósł chorego w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

Powodem rozpaczliwego kraku były nie snaski rodzinne.

Ożywienie w przemyśle zimowym

a) O zbliżaniu się zimy świadczą kradzieże futer i kożuchów które złodzieje kradną korzystając z tego że przezorniejsi obywatele zawczasu wietrzą je

Buchen Bencjol (Aleksandryjska 18) wietrzył kożuch i dwa palta wartości ogólnej 450 zł Wiszące na podwórzu rzeczy jakiś sprytny złodziej upatrzywszy dogodną chwilę skradł

x x x

Emmie Wegner (Kilińskiego 14) skradziono z mieszkania paltą męskie i damskie wartości 8000 zł,

Policja wszczęła ze sprawcami kradzieży poszukiwania

Matka przez nieostrożność

udusiła dziecko

W mieszkaniu Kazimierza Szypniaka przy ulicy Feliksa 7 zdarzył się tragiczny wypadek.

Żona Szczypniaka Janina porodziła dziecko przed 7 tygodniami, które zwyczajem panującym w rodzinach robotniczych leżało w poduszcze obok matki.

W nocy niewiasta zmęczona całodziennemi trudami zasnęła silniej przyczem odwracając się przycisnęła dziecko, które udusiło się.

Rano zrozpaczeni rodzice znaleźli zimne zwłoki w poduszcze.

Swiętokradztwo.

Okradzenie kościoła wiejskiego.

Nocy wczorajszej niewykryci dotychczas sprawcy dokonali włamania do kościoła parafialnego parafji rzymsko katolickiej we wsi Ochędzice, pow. Wieluńskiego,

Włamywacze wycięli otwór w drzwiach i przezeń dostali się do zakrystji, skąd następnie weszli do wnętrza kościoła.

Złodzieje pewni bezkarności rozbili puszkę z ofiarami i skradli około 30 zł. przeważnie w bilonie złożonych przez wiernych.

Następnie włamywacze rozbili skrytkę w ołtarzu i skradli kielich srebrny pozłacany, patynę i monstrancję tudzież obrusy i bieliznę kościelną, przechowywaną w zakrystji

Kradzież spostrzegł rano dozorca kościelny, który przybył sprzątać. Niezwłocznie powiadomiono policję, która wdrożyła energiczne poszukiwania.

Sytuacja strajkowa w Łodzi.

Możliwość ogólnego strajku w przemyśle włókienniczym?

(a) Inspektor Okręgowy Pracy inż. Wojtkiewicz wyznaczył konferencję przedstawicieli robotników z przedstawicielami fabryk Allarta, Geyera i Benicha

Konferencje te jednak nie doszły do skutku, albowiem dyrekcja fabryki Bennicha oraz zarząd fabryki Allarta nadesłali pisma komunikując, iż udziału w konferencji nie wezmą wcześniej, dopóki robotnicy nie opuszczą zajmowanych przez nich terenów fabrycznych

Stanowisko zajęte przez wspomniane dyrekcje Inspektor pracy zakomunikował przedstawicielom strajkujących robotników którzy jednak oświadczyli, iż w dalszym ciągu pozostają na terenach fabryki, aż do czasu zrealizowania wysuniętych przez nich żądań to jest cofnięcia zapowiedzianych obniżek płac o 15 proc.

Równocześnie, dowiadujemy się, iż firma Geyer nadesłała pismo w którem zaznacza, że na żadne ustępstwa nie pójdzie i jeżeli robotnicy podejmą pracę na warunkach, które dotychczas obowiązywały gotową jest uruchomić swe zakłady.

Stanowisko robotników, żądających 25 proc. podwyżki jest niemożliwe do przyjęcia gdyż spowodowałoby to kompetną ruinę firmy.

Stanowisko dyrekcji fabryki Geyera podane zostało również do wiadomości delegatom strajkujących robotników.

W dniu onegdajszym miało miejsce burzliwe zebranie w klasowych związkach zawodowych na których powzięto demagosiczną rezolucję:

W związku z tem zwróciliśmy się do kierownika zw. klas. p. Walczaka który wyjaśnił nam co następuje:

Z racji trwającego zatargu w firmie Allarta, zwołane zostało zebranie delegatów i robotników tej firmy

W czasie składania sprawozdań przybyli na salę robotnicy innych fabryk a mianowicie Widzewa, Dessourmont i Geyera domagając się udzielenia im głosu i złożenia sprawozdań z ich akcji.

Wraz z wspomnianymi przybyła pewna grupa opozycyjna która poczęła wrzeszczeć i utrudniać należyte prowadzenie obrad

Wobec tego zabrał głos pos. Szczerkowski, który zreferował sytuację w przemyśle włókienniczym, wskazując na to, iż dzięki bez planowej organizacji wszelka rozpoczęta akcja nie odnosi skutku i z tych względów pożądane jest aby delegaci i robotnicy dążyli do jak największego werbowania i angażowania włókniarzy do szeregów związków które mogą dzięki silnej organizacji przeprowadzić każde zamierzenia

W czasie tych przemówień doszło do większej awantury, a w rezultacie prezydjum postanowiło rozwiązać zebranie

Po rozwiązaniu zebrania przybyła grupa opozycjonistów postanowiła kontynuować obrady wynosząc w pierwszym rzędzie demagogiczną rezolucję, zmierzającą do wywołania strajku i w tym celu powołana zostaje komisja strajkowa.

Na widok jednak gremjalnego opuszczenia sali i opozycjoniści opuścili salę

Sytuacja na Widzewie bez zmiany

W ciągu dnia wczorajszego sytuacja w strajku w Widzewskiej Manufakturze nie uległa żadnej zmianie. Techniczne oddziały były czynne normalnie, dyrekcja zaś przyjmuje w dalszym ciągu robotników nowych na trzepalnię, gremple i motarnię.

Należy nadmienić, że normalna praca na wszystkich oddziałach nastąpi od poniedziałku dnia 12 b. m.

Strajk ma przebieg spokojny i na żadnem terenie fabryki objętej strajkiem nie zanotowano awantur

Robotnicy Allarta opuścili fabrykę.

Kilkugodzinny strajk u Haeblera

(a) W godzinach popołudniowych w fabryce firmy Allart. Rousseau i Co (Kątna 19) nastąpiło pewne odprężenie, albowiem pozostali robotnicy w liczbie 150 osób opuscili teren fabryczny.

Również w firmie Dessourmont (przy ul. Wólczańskiej 221) robotnicy opróżnili fabrykę którą okupowali od kilku dni.

Wobec takiego stanu rzeczy spodziewać należy się, że Inspektor Okręgowy Pracy zwoła konferencje z przedstawicielami wymienionych fabryk na których omówiona zostanie sprawa ewentualnego uruchomienia zakładów.

Konferencje te jak nas informują mają odbyć w dniu dzisiejszym.

Pozatem dowiadujemy się, że w fabryce Haeblera wybuchł kilkugodzinny strajk, podłożem którego była również sprawa zapowiedzianej redukcji zarobków robotniczych. Po otrzymaniu odnośnych wyjaśnień od zarządu firmy robotnicy przystąpili do pracy.

Nieurzędowy konkurent lichwy totalizatora

Echa minionych wyścigów konnych

(a) W dniu wczorajszym w wydziale administracyjnym Starostwa Grodzkiego pod kierownictwem naczelnika Rajna odbyła się piersza rozprawa na zasadach nowych przepisów o postępowaniu karno administracyjnym.

W czasie ostatnich wyścigów konnych, które odbywały się na torze w Rudzie Pabjanickiej, gorączkę graczy wykorzystał Jakub Neumark, Piotrkowska 32, który począł uprawiać tąk zwaną bokmacherkę.

Neumark podejmował zakłady z desperackimi hazardzistami, przyjmował stawki od tych, którzy nie mieli cierpliwości wyczekiwać przed okienkiem kasy, oraz od tych którym nie starczyło na pełną stawkę 10 zł.

Rezultat był dodatni zawsze dla Neumarka, to też na skutek zameldowań przez poszkodowanych, III brygada wydziału śledczego wdrożyła energiczne poszukiwania i Neumarka pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj po przeprowadzeniu rozprawy karno administracyjnej. Jakub Neumark skazany został na zapłacenie grzywny w wysokości 250 zł z zamianą w razie nieściągalności na 3 tygodnie aresztu.

Urodzaje w Polsce

Wydział Opieki czy Dom Podrzutków

(a) W klatce schodowej biura wydziału opieki społecznej Magistratu m. Łodzi przy ulicy Zawadzkiej 11 znaleziono w zawiniątku dziecko płci męskiej liczące około 2 miesięcy życia, które matka pozostawiła na opiece wy działu.

Podrzutka przesłano do żłobka, a za mat ką wszczęła gorliwe poszukiwania policja

Podobny fakt miał miejsce w klatce scho dowej domu przy ulicy Kilińskiego 23. Znaleziono tam podrzucone przez matkę dziecko płci męskiej liczące 2 tygodnie życia. Podrzut ka przesłano do żłobka. Za zbiegłą matką policja wszczęła poszukiwania.

KONKURS.

Redakcja „Żołnierza Polskiego" ogłasza 7-my konkurs literacki na nowelę o nagrodę Głównej Księgarni Wojskowej na rok 1932.

Warunki konkursu:

1. Treść noweli, nigdzie dotychczas nie drukowanej, musi być związana z życiem żołnierskiem w czasie pokoju lub wojny.
2. Rozmiary noweli nie mogą przekraczać 600 wierszy (30-literowych druku
3. Nagrodzone będą dwie nowele: I-sza nagroda 250 zł, II-ga nagroda 150 zł.
4. Oprócz przyznanych nagród autorom nowel nagromadzonych i wyróżnionych zostanie wypłacone po wydrukowaniu honorarjum.
5. Prace konkursowe należy przysyłać do redakcji „Żołnierza Polskiego" w Warszawie, Al. Jerozolimskie 41, nie podpisane zaopatrzone w przybrane godło. W oddzielnej, zaklejonej kopercie, zaopatrzonej zewnątrz w godło, należy podać imię, nazwisko i adres autora.
6. Termin nadsyłania utworów upływa z dniem 31.XII.1932 r.
7. Wynik konkursu będzie ogłoszony do dn. 1.III.1933 r.

ODCZYT

T-wo Rozwój życia Narod. w Polsce zawiadamia pp. członków i sympatyków, że w piątek dnia 9 września rb. o godz. 7 m. 30 w. w sali przy ul. Głównej 48 odbędzie się zebranie dyskusyjnie połączone z odczytem z dziedziny żydowskiej na które to prosi o liczne przybycie.

Zarząd.

Niemiłe spotkanie

(a) Przy zbiegu ulc Narutowicza i Piotkowskiej miało miejsce zderzenie samochodu z tramwajem.

Samochód ciężarowy H N. Pomorze 52.917 prowadzony przez szofera Konrada Cederskiego z Wąbrzeźnia wskutek dezerjentacji szofera nie przywykłego do ruchu wielkomiejskiego, wpadł na tramwaj linji Nr. 2

Nastąpiło zderzenie wskutek czego zniszczona została przednia część samochodu oraz rozbita przednia ściana tramwaju.

Wśród pasażerów powstał popłoch, przyczem dwie osoby okaleczone zostały odłamkami szyby. Samochód niezdatny do dalszej podróży usunięto z drogi.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie i pociągnęła do odpowiedzialności karnej szofera Cederskiego.

Zmiany na stanowiskach

wojewodów.

Wojewoda poleski, p Jan Krahelski, przeniesiony będzie wkrótce w stan spoczynku, wojewodą poleskim mianowany będzie wojewoda nowogrodzki p W Biernacki

Wśród kandydatów na stanowisko kierownika urzędu wojewódzkiego w Nowogródku wymieniany jest b kurator lwowskiego okręgu szkolnego, p Stefan Świderski.

Popierajcie L. O. P. P

50

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

— Wiem, że u góry nie są z niego zadowoleni ot co wiem Nie umiał wynaleźć do kogo posyłano listy Ma z tem zmartwienie A ja wiem!

— I o tem chciał pan z nim pomówić prawda?

— A ja wiem! — rzekł ignorując pytanie — Mógłbym mu coś powiedzieć gdyby tu był Ale go niema

— Jeżeli pan wie że go niema to poco do licha tu łazić!

— A bo policja panie tego nie daje mi żyć — ot poco. „Gliną" — ten tąm z placu pocieszył mnie że jak jeszcze raz wlizę mu w drogę to już — szlus przymknie! Więc pomyślałem — muszę trochę pokluczyć ot co jest

Jack popatrzył na niego.

— Zdrowo pan żartuje! — rzekł trochę zaniepokojony — No ale kiedy już pan troche „pokluczył sobie" może pan iść Dać pa nu jeść?

— Obejdzie się — odparł dumnie

Przenikliwy jego głos działał Jackowi na nerwy

— No więc dobranoc! — rzekł mu krót ko i zamknął drzwi przed nosem nieciekawe go gościa.

Drab czas jakiś nie ruszał się z miejsca Poczem wyjąwszy gdzieś z czapy papierosa zapalił go i ruszył w tę samą drogę skąd przyszedł omijając tylko śródmieście Na ze garze kościelnym wydzwoniło kwadrans po dziewiątej gdy dotarł do rogu Arundel Road Rzucił papierosa stanął pod płotem i czekał

Upłynęło pięć dziesięć minut poczem przenikliwy jego wzrok dostrzegł kogoś dążą cego tą samą drogą którą i on przyszedł Zaśmiał się gdyż był to Knebworth Zaniepo koiła go widać wizyta włóczęgi szedł więc na posterunek policji dowiedzieć się czegoś o Michale Drab nie miał jednak już czasu śledzić dalej dyrektora gdyż w tej chwili bez głośne auto wyjechało z poza rogu i zatrzy mało się tuż przy nim

— To ty przyjacielu?

— Ja — odrzekł drab cierpko

— Chodź bliżej

Włóczęga pochylił się naprzód zaglądając do ciemnego wnętrza samochodu Za czem odkręciwszy klamkę szybko otworzył drzwiczki i stanąwszy jedną nogą na stopniu rzucił się na kierowcę

— Panie „Łowco Głów" — mam cię! — syknął

Ledwie wymówił te słowa gdy coś ośle piając i dusząc razem zalało mu twarz tak że musiał puścić swą zdobycz Pchnięcie no gą ze środka auta i — potoczył się bez tchu na chodnik Samochód jak wicher pomknął naprzód

Jack Knebworth był świadkiem tej sceny o ile w ciemności można było coś do strzec i pobiegł na pomoc Jak z pod ziemi zjawił się i policjant i obaj pomogli włóczę dze usiąść na ziemi

— Dziś wieczorem widziałem tego zucha — rzekł policjant — i ostrzegałem go

— Wówczas obalony zuch głęboko westchnął i sięgnął ręką do oczu

— Poddaję się i rezygnuję! — przemówił a Knebworth szeroko otworzył usta z po dziwu

Był to głos Michała Brixanal

ROZDZIAŁ XXXIV.

Poszukiwania

— Tak to ja — rzekł Michał — Dzięku je za pomoc panie posterunkowy proszę już nie czekać

— Na miłość Boską! — wykrztusił Knebworth patrząc na detektywa — Jeszcze nikt w życiu tak mnie nie nabrał!

— Zawiodłem wszystkich nie wyłącza jąc siebie samego — rzekł Michał ze złością — Myślałem że już go złapałem dzięki temu podstępnemu listowi ale nie — ten szatan mnie złapał!

— Czem papa oblał?

— Roztworem amonjaku — rzekł Michał

Po dwudziestu minutach bawienia w ła zience wyszedł wprawdzie z zapaleniem oczu ale poza tem — samopoczucie jego nie pozo stawiało nic do życzenia

— Chciałem go wziąć po swojemu ale „Łowca Głów" okazał się sprytniejszym odemnie.

— Wie pan kto nim jest?

— O tak wiem kto to jest Mogłem przygotować sobie dodatkową pomoc • planu jąc aresztowanie ale unikałem hałasu i rozle wu krwi O ile jednak nie mylę się rozlewu krwi nie da się uniknąć

— Jakoś nie mogłem poznać tego samo chodu choć znam je prawie wszystkie w mieście — zauważył Jack

— To nowiuteńkie auto „Łowca Głów" używa go tylko do tych nocnych eskapad Ukrywa je gdzieś zdała od domu Pan przed chwilą pytał mnie czy nie zjadłbym czego Usłyszał pan grzeczną odpowiedź „obejdzie się" Skłamałem Wściekle jestem głodny!

Jack skoczył do śpiżarni po jakieś zimne mięso ugotował mu kawy poczem siadł szy przyglądał się w milczeniu jak detektyw zaspakajał swój głód

— Teraz czuję że żyję — rzekł Michał sprzątnąwszy zapasy — od jedenastej z rana oprócz kilku biszkoptów nic w ustach nie miałem Proszę wyobrazić sobie że Stella znajduje się w tej chwili w Grif Towers a ja na dobitkę jeszcze przestraszyłem ją Go dzinę temu plątałem się tam w pobliżu pilnu jąc swego łupu w pewnej chwili zajrzałem do niej oknem i nabawiłem niepotrzebnego strachu

Rozległo się pukanie do drzwi Jack obejrzał się.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Miljon plag
TEATR LETNI: — Miesiąc aresztu
GONG — Oj, te rydze

KINA

CASINO — Demon miłości
CAPITOL: — Godzina z tobą
AN — Na zachodzie nie było tak źle
CORSO: Postrach gór
CZARY — Faworyta Maharadży
GRAND-KINO — Precz z miłością
LUNA — Romans z porucznikiem
LUDOWY — Romans królowej piękności
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Za cenę wolności — dla młodzieży:
PALACE — Pożyczone szczęście
MIMOZA — Ułani, ułani
RAKIETA: — Pod kuratelą
PRZEDWIOSNIE— Kongres tańczy
RESURSA — Bomby na Monte Carlo
SPLENDID:— Arena namiętności
ADRIA — Marynarz wbrew woli
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Szanse na papiery!

WARSZAWA, 8 września 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173.70
	Belgja	123,70
	Holandja	358.50
	Londyn	31,12
	Nowy Jork	8,92
	Paryż	34,95
	Praga	26.41
	Szwajcarja	172,25
	Włochy	45,70
	Czerwoniec	4.40

Obroty dewizami małe — tendencja niejednolita. Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,91, — — Rubel złoty 4,59, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 57,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 107.75
4 proc. poż. inwestacyjną 102.00
5 proc. poż. konwersyjna 40.50
6 proc. poż. dolarowa 56.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94.00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 61,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi 59,50
10 proc. m Radomia 54.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 56,15
4½ proc. L.Z. ziemskie 39,00

Akcje:

Bank Polski	98,00
Lilipop	16,75
Starachowice	11.50

Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza, — dla listów zastawnych mocniejsza

Przez radjo

Łódź, 9 września 1932 r.

11,58 Sygnał czasu
12.05 Program na dzień bieżący
12,40 Urzędowy kom. PIM.
12,45 Muzyka z płyt
13,35 Muzyka gramofon
15.00 Komunikat gosp.
15,30 Kronika harcerska
15,40 Obrazek dla dzieci młodszych
16.05 Płyty
16,40 Odczyt prof. H. Mościckiego
17,00 Koncert popularny
18,00 Transmisja z Chełmna Lubelskiego
18,20 Muzyka religijna
19,10 Rozmaitości
19,35 Pras. Dz. Radjowy
19,55 Program na dz. nast
20,00 Kwadrans literacki
21,50 Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00 Muzyka taneczna
22,40 Wiadomości sportowe
22,50 Muzyka taneczne z Warszawy

Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41